Nr. 542. We Lwowie, piątek dnia 20 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 20 listopada.

(Interpelacje. — Kolej Lwów-Podhajce. — Awantury stróżów).

Sala rady miejskiej dość ciekawy wczoraj przedstawiała widok. Komplet zebrał się wyjątkowo już o pół do siódmej, galerje obie wypełnili szczelnie stróże i „drobni handlarze“, żydzi przeważnie, spodziewając się, że sprawa wyznaczenia im „uprzywilejowanych“ przed bojkami stanowisk, będzie na tem posiedzeniu rady załatwioną w myśl wniosków r. Stachiewicza, których niepodobna było zrozumieć na poprzedniem posiedzeniu, a które radnym teraz naprzód autografowane rozdano. Zanim zaczęło się posiedzenie, obradowały jeszcze w ubocznych salach komisje i sekcje, radni zaś, na sali będący, gwarzyli o — sprawie Dziubińskiego.

Przed porządkiem dziennym prosił p. Czarnecki prezydenta, by raczył się zająć losem ulicy t. z. Łyczakowskiej bocznej, okropnie zaniedbanej.

P. Mokrzycki zapewniał, że niebawem ma nastąpić (?) drożyzna mięsa; co więc myśli prezydent zrobić, aby temu zaradzić.

Prezydent dr. Małachowski odparł, że poleci tę sprawę komisji, względnie ankiecie drożyźnianej do rozpatrzenia.

Radny prof. Dzieślewski referował sprawę kolei Lwów-Podhajce. W numerze wczorajszym podaliśmy, że grozi ponownie niebezpieczeństwo, iż trasa może pominąć Lwów, a tem samem nie uwzględnić interesów miasta. Wiadomo, że gmina miasta Lwowa pod tym warunkiem ofiarowała 300.000 koron na budowę tej kolei, jeżeli dworzec nowej kolei stanie na Łyczakowie, a wyjdzie z Kozielnik. Członkowie rady mają brać udział w komisji dla rewizji trasy (obchodowej).

W długiej dyskusji za żądaniem dworca na Łyczakowie i połączenia z Kozielnikami, obstawał p. dr. Marjański; za wyjściem kolei Lwów-Podhajce z Żółkiewskiego, względnie Zamarstynowa pp. Gubrynowicz, Blumenfeld; p. Jonasz zwrócił uwagę, że gmina tylko pod tym warunkiem uchwaliła swego czasu przyczynić się 300.000 kor. do budowy, jeżeli dworzec będzie na Łyczakowie i teraz rada powinna stać na tem samem stanowisku.

Prof. dr. Ciesielski przychylił się do zdania dra Marjańskiego; ponadto postawił wniosek, by rada uchwaliła, że tylko wtedy Lwów da 300.000 koron, jeżeli nowa kolej uwzględni interesy gminy.

Magistrat stawia wniosek, by obstawać przy pierwotnych żądaniach. Wnioski referenta dra Dzieślewskiego „oświadczają się za trasą z Hołoska przez Zamarstynów na Podzamcze, lub Łyczaków (3 kilometry od rogatki), Krzywczyce—Zniesienie.

Wytrawny technik prof. Pawlewski, bronił trasy na Kozielniki i Łyczaków. Uważa to za konieczne dla rozwoju całej wschodniej i południowej strony miasta.

Dr. Rutowskiemu chodzi przedewszystkiem o to, aby kolej Lwów-Podhajce jak najrychlej była zbudowana, bez względu na to na razie, którędy pójdzie jej trasa lub gdzie nowy dworzec stanie. Subwencja Lwowa jest za małą, aby miasto mogło dyktować warunki ze swej strony.

Dr. Lisiewicz bronił gorąco trasy, któraby uwzględniła przedewszystkiem interesy gminy, ale głównie idzie mu o to, by kolej jaknajprędzej była wybudowaną, by dać zarobek ludności roboczej. Przez wybudowanie zresztą linji z Kozielnik na Łyczaków, podniesie się cała dzielnica i dlatego należy się domagać dworca na Łyczakowie.

W głosowaniu upadł wniosek żądający linji na Kozielniki; przyjęto natomiast wniosek komisji kolejowej, oświadczającej się za trasą z Hołoska, a dodatkowo, by koniecznie domagać się dworca na Łyczakowie i pod tym tylko warunkiem dać subwencję 300.000 koron. Uchwalono też domagać się zniesienia jak najrychlejszego rampy na Żółkiewskiem.

O godz. w pół do 10 przystąpiono do porządku dziennego. Kiedy jednak p. Riedl począł referować o uzupełnieniu komisji matki, stróże na galerjach zebrani poczęli robić awanturę, dlaczego w ich sprawie nic nie zrobił magistrat. Pod adresem rady i prezydjum padały prawdziwie „stróżowskie“ epitety; mimo to ze spokojem referowali i p. Riedl i p. Lisiewicz i p. Rutowski, ten ostatni o sprzedaży skrawku gruntu koło rzeźni miejskiej p. Landesbergowi, właścicielowi fabryki nafty.

Toczyła się tedy swego rodzaju obstrukcja z jednej i drugiej strony. Wśród takiego nastroju, gdy prezydent co chwila upominał galerję o spokój, dyskutowano nad sprawami.

O godzinie 3 kwadranse na 10 zamknął prezydent posiedzenie.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Jedna z tutejszych parlamentarnych korespondencyj donosi, że w Kole polskiem toczyła się wczoraj od godz. 5 do 8 wieczorem, poufna dyskusja nad ostatniem oświadczeniem dr. Koerbera. Koło desygnowało hr. Dzieduszyckiego na mowcę w tej sprawie w izbie posłów. Korespondencja donosi dalej, że hr. Dzieduszycki zdał szczegółowe sprawozdanie o wewnętrznem politycznem położeniu poczem toczyła się dłuższa dyskusja nad tem, czy Koło polskie ma podpisać interpelację, którą niemieckie stronnictwa wnoszą dziś w izbie w sprawie mowy Tiszy, czy też nie ma podpisać. Bezpośredni powód do tej dyskusji dr. Kathrein, który w ciągu posiedzenia Koła wyraził w obec p. Jaworskiego życzenie, by Koło podpisało tę interpelację.

W dyskusji w Kole prawie jednogłośnie zajęto stanowisko, że nie jest rzeczą Koła podpisywanie interpelacji, wniesionej jednostronnie przez stronnictwa niemieckie. Omawiano stosunek gabinetu dra Koerbera do gabinetu Tiszy, przyczem z wielu stron zaznaczono, że tym razem pożądane jest bierne stanowisko Koła, ponieważ Koło nie ma żadnych autentycznych informacyj o wyniku wczorajszej konferencji obu prezesów gabinetów. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednomyślnie interpelacji niemieckiej nie podpisywać.

Interpelacja w sprawie mowy hr. Tiszy.

Wiedeń. Według komunikatu — na popołudniowem posiedzeniu komisji wykonawczej niemieckich stronnictw zredagowano ostatecznie tekst interpelacji, którą te stronnictwa wniosą na dzisiejszem posiedzeniu w sprawie mowy Tiszy.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia izby posłów, odczytano protokół obrad z dnia poprzedniego. Kilku opozycyjnych mowców żaliło się, że onegdajsza dyskusja przed przejściem do porządku dziennego przeprowadzona, nie jest umieszczona w protokole.

P. Kossuth zaznaczył, że szczególnie obrona węgierskiego prawa państwowego przed obcem wmieszaniem się była tak ważna, że nie powinna przejść bez śladu w protokole, lecz musi tam być zamieszczona.

Prezydent izby Perczel i minister handlu Hieronymi wyrazili zdanie, że zupełnie wystarczy, jeśli będą w protokole wyliczeni tylko mowcy, którzy brali udział w dyskusji.

Przewodniczący zarządził poprawkę w tym duchu w protokole.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad kontyngentem rekrutów. Zabrał głos p. Nosz.

Po przemówieniu posła Nosza, mówił p. Szederkenyi przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Po przemówieniu p. Bodoehagy'ego, odroczono posiedzenie do dziś.

Głosy prasy o mowie hr. Tiszy.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki omawiają onegdajszą mowę Tiszy. *Pester Lloyd* pisze: Było do przewidzenia, że wywody dra Koerbera przy otwarciu rady państwa, łącznie z jego dawniejszemi oświadczeniami, wywołają żywe echo w sejmie węgierskim, zwłaszcza, że od niejakiego czasu z powodu wystąpień dra Koerbera panowała tu wobec niego nieufność i utożsamiano go z kierunkiem, przeciwnym Węgrom..

Skrajna lewica oczywiście chciała z tego skorzystać i myślała, że wprowadzi prezydenta ministrów w kłopot. Tak się jednak nie stało, przeciwnie, okazja ta pomogła Tiszy do retorycznego tryumfu, jakiego dotychczas nigdy nie było. Pismo to sądzi, że sprawa ta ostatecznie została załatwiona.

Budapesti Hirlap sądzi, że jest wykluczonem, aby dr. Koerber miał do swego wystąpienia wyższe upoważnienie. Wyraża przekonanie, iż sprawę należy po oświadczeniu Tiszy uważać za ukończoną.

Budapeszt. Partja ludowa uchwaliła wczoraj ponownie odrzucić przedłożenie o rekrutach.

Budapeszt. Sprawę honorową Ola z Polonyim załatwiono pokojowo.

O podsunięcie dziecka.

Proces hr. Kwileckiej.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Berlin. Na początku wczorajszej rozprawy, prokurator zauważył, odnośnie do odczytanego onegdaj pisma naczelnego dyrektora poczt w Poznaniu, że pismo to nie dotyczy depeszy, wysłanej przez oskarżoną do dra Rosińskiego.

Hr. Hektor Kwilecki oświadcza, iż aby złożyć dowód czystości swych postanowień, to co do swej osoby, w razie, gdyby rozprawa wypadła na korzyść jego, wyrzeka się praw do majoratu wróblewskiego.

Lekarz sądowy dr. Stöner i prof. Dürsen, biorą dra Rosińskiego w obronę przed zarzutami, że nie dość energicznie domagał się zbadania nowonarodzonego dziecka.

Komisarz kryminalny Treskow zeznaje, że z polecenia prokuratorji, był w Warszawie i odwiedził syna Cwellowej, którego uważa za człowieka poważnego. Cwell na wystosowane do niego zapytanie zeznał, iż matka mu opowiadała, że z powodu złego stanu zdrowia nie była obecną przy rozwiązaniu hrabiny, lecz inna jakaś położna. Jaka, tego matka nie wiedziała. Będąc już na łożu śmierci, chciała mu matka powiedzieć coś ważnego i wezwała go do siebie, ale gdy przyszedł, to matka już nie żyła. Dalej opowiadał Cwell, iż razu pewnego przyszedł do niego jakiś pan i chciał go wybadać, ofiarowując mu 3.000 rubli, następnie był u niego jakiś kupiec; także Hechelski udawał się do niego kilkakrotnie pod fałszywemi nazwiskami, ale Cwell nic mu nie powiedział.

P. Koczorowska, która obecną była przy rozwiązaniu hrabiny, zaprzecza temu, aby przy tem interweniowała inna położna, a nie Cwellowa i zapewnia, że była tylko Cwellowa.

P. Koczorowski, zięć poprzedniego świadka, zeznaje to samo i powiada, że Cwell starał się w Warszawie zbliżyć do niego, a następnie do żony jego i robił wrażenie, że chodzi mu o wydostanie pieniędzy.

Obrona zaznacza, że istnieje przypuszczenie, że Cwell chce zemścić się z tego powodu, że mu się nie udało wymuszenie.

Prokurator czyni wniosek o przesłuchanie całego szeregu nowych świadków a między innymi Cwella i jego żony.

Obrońca sprzeciwia się temu, gdyż sądzi, że nowi świadkowie nie rzucą już więcej światła na całą sprawę.

Dr. Rosiński oświadcza na zapytanie, że przy hrabinie zajęta była jako położna Cwellowa i świadek nie zauważył jakoby była chora.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i odroczył rozprawę do poniedziałku.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Budżet wspólny.

Wiedeń. W ministerstwie spraw zewnętrznych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego posiedzenie, w którem wzięli udział: prezydenci gabinetów austrjackiego i węgierskiego, obaj ministrowie skarbu, minister wojny, wspólny minister skarbu i komendant marynarki. Na posiedzeniu tem załatwiono najważniejsze zarysy budżetu wspólnego na rok 1904. Ponieważ kwestja, dotycząca organizacji armji, wyłączoną została, jako sprawa stojąca w związku z ustawą wojskową na r. 1904, która w swoim czasie będzie przedstawioną, zażądano tylko dotychczasowego kontyngentu rekruta. Ogólny preliminarz na r. 1904 w porównaniu z preliminarzem na r. 1903 okazuje tylko nieznaczne podwyższenie.

Na nowe działa, wstawiono na rok 1904 tylko 15 miljonów koron, ponieważ według teraźniejszego stanu tej sprawy, większa suma nie będzie potrzebna. Co się tyczy kilku jeszcze spraw drobnych, załatwione zostaną one na dzisiejszem posiedzeniu obu ministrów skarbu wspólnie z ministrem wojny i komendantem marynarki.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że co się tyczy wspólnego budżetu wojskowego, budżet na rok 1904 w porównaniu z budżetem na r. 1903 nie wykazuje wielkich zmian, ponieważ dlatego, że wszelkie nowe organizacje w armji przeprowadzone zostaną dopiero po rewizji ustawy wojskowej, wstawione będą na rok 1904 tylko koszta normalnego kontyngentu rekrutów.

O autonomiczną taryfę celną.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisji biura centralnego dla ochrony interesów rolnictwa i leśnictwa przedłożył p. Hohenblum referat o austrjackiej autonomicznej taryfie celnej dla produktów rolniczych i rolniczo przemysłowych. Referent wskazał, że stosunek austrjackiego rolnictwa do ugody z Węgrami wskutek zaprowadzenia *surtaxe* na cukier znacznie się zmienił. Po bardzo ostrej krytyce ostatniej mowy hr. Tiszy, referent wniósł, aby prezydjum biura poczyniło starania, by taryfa celna, ułożona przez biuro centralne, proklamowaną została jako autonomiczna taryfa celna dla produktów rolnych, leśnych i rolniczo przemysłowych i aby przyjęto ją za podstawę do rokowań z Węgrami. Wniosek ten uchwalono.

Zastępca ministerstwa kolejowego oświadczył, że ministerstwo to nie ma zamiaru poczynienia jakichś utrudnień w sprawie eksportu okrąglaków, ani podwyższenia taryfy, tylko zostały zniesione niektóre dotychczasowe udogodnienia.

Przyboczna rada pracy.

Wiedeń. Przyboczna rada pracy (*Arbeitsbeirath*) obradowała nad sprawozdaniem komisji o noweli przemysłowej i przyjęła wnioski komisji, według których czas nauki dla terminatorów ma wynosić od 2—4 lat, przyczem pozostawiono rządowi swobodę zredukowania tego czasu przy przemysłach wolnych. Do terminu mogą być przyjmowani tylko ci chłopcy, którzy ukończyli 14 rok życia i uczynili zadość obowiązkowi szkolnemu. W przemyśle, który grozi niebezpieczeństwem dla zdrowia, ma rząd wydać w drodze rozporządzenia szczegółowe postanowienia. Terminatorzy zaś, pragnący wejść do nauki w takim przemyśle, wykazać się mają nadto świadectwem lekarskiem.

Dalej przyjęto wniosek, który nie dozwala używać terminatorów do roboty nocnej od godz. 7-ej wieczorem do 6-tej rano. W dyskusji reprezentanci rządu byli przeciwni temu wnioskowi, a członek rady dr. Verkauf domagał się, aby zakaz roboty nocnej trwał od godziny 7-ej wieczorem do g. 7-ej rano. Dalej uchwalono maksymalny dzień pracy 10 godzin i zupełny odpoczynek niedzielny, wynoszący 36 godzin.

Przyjęto rezolucję domagającą się ustanowienia osobnych ispektorów dla spraw terminatorów, oraz wniosek dra Verkaufa, aby do komisyj dla szkół przemysłowych powołano robotników z prawem głosowania.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu mianowała prowizorycznie na rok jeden naczelnikiem miejskiej straży pożarnej p. Feliksa Nowotnego, porucznika w stanie pozasłużbowym i właściciela, oraz kierownika szkoły szermierki w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.). Rada miejska na wczorajszem jawnem posiedzeniu przyjęła rezygnację dra Walentego - Staniszewskiego z godności 2 wiceprezydenta miasta i wyraziła mu podziękowanie za gorliwe i pełne poświęcenia sprawowanie obowiązków. Dr. Staniszewski zrezygnował z godności 2 wiceprezydenta dlatego, że został wybrany dyrektorem krakowskiej kasy oszczędności.

Prezydent Friedlein wśród gorących oklasków całej rady, złożył drowi Staniszewskiemu gorące podziękowanie za jego gorliwą pracę w prezydjum.

R. Daszyński wniósł interpelację w sprawie wypracowania statutu emerytalnego dla artystów sceny krakowskiej. Domagał się wypracowania projektu i przedłożenia go Radzie miejskiej.

R. Dr. Paszkowski, jako przewodniczący komisji prawniczej wyjaśnił, ze projekt statutu emerytalnego jest już gotowy, ale wstrzymano go jeszcze, gdyż zaszła potrzeba poczynienia jeszcze pewnych obliczeń. Wejście emerytury w życie zależy od wysokości funduszu emerytalnego, wynoszącego dziś 50.000 koron.

Zatrute cukierki.

Kraków. (Tel. pryw.). Rozprawa o zatrute cukierki, trwała wczoraj do godziny 3 popołudniu. Przesłuchano obwinionych, poszkodowanych i szereg świadków, poczem odroczono rozprawę do dziś rana.

Zwołanie sejmu czeskiego.

Wiedeń. (Tel wł.) Ze strony czeskiej dowiaduję się, że sejm czeski będzie zwołany na 26 grudnia i o ile okaże się między stronnictwami porozumienie, trwać będzie ze 6 tygodni.

Uniwersytet czeski na Morawach.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* donosi, że cesarz ma być oburzony odpornem stanowiskiem Niemców morawskich wobec założenia wszechnicy czeskiej na Morawach.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą dotyczącą zniesienia *legis Falloux*. Minister oświaty Chaumié zwalczał wniosek zaproponowany przez komisję, wywodząc, że kontrola, proponowana przez rząd, daje zupełną gwarancję i przestrzega zasady wolności nauki.

Królestwo włoscy w Anglji.

Londyn. Królewska para włoska przybyła tu wczoraj przed południem z Windsoru i zajechała do ambasady włoskiej. Miasto na przyjęcie gości przyozdobione; ludność witała parę królewską bardzo sympatycznie. Wieczorem odbył się w Guildhalli bankiet, na którym lord major wręczył królowi adres i wypowiedział mowę. Król za mowę tę podziękował.

Windsor. Królestwo włoscy powrócili tu z Londynu.

Proces o rozruchy w Kiszyniewie.

Kiszyniew. Wczoraj rozpoczęła się przed przybyłym tu odeskim trybunałem sądowym, z wykluczeniem jawności, rozprawa o znane rozruchy Kiszyniewskie. Na ławie oskarżonych zasiadło 36 chrześcjan, i 1 perski poddany. Do rozprawy powołano 566 świadków i 3 rzeczoznawców.

Szpieg rosyjski w Bułgarji.

Białogród. (Tel. wł.) Przed kilku tygodniami wydalono z Sofji znanego szpiega, szefa tajnej policji rosyjskiej, Adolfa Weissteina. Weisstein wyjechał do Petersburga, aby przy pomocy rządu rosyjskiego uzyskać pozwolenie powrotu. Tymczasem prefekt policji podczas jego nieobecności włamał się do jego mieszkania i przeszukał jego biurko. Z papierów znalezionych okazało się, że Weisstein stał na czele bandy szpiegów rosyjskich, rozsypanych po całym Bałkanie, wśród których jest 150 głównych szpiegów, a wielu podrzędnych agentów. Na opłacenie ich wydawał Weisstein rocznie przeszło 150.000 rubli. Dalej okazało się, że Weisstein był także szpiegiem zamordowanego króla serbskiego Aleksandra, od którego w ostatnich latach za doniesienia o spiskach zwolenników Karageorgewicza otrzymał przeszło 5000 napoleondorów. Okazało się także z papierów, że Rosja musiała bardzo dobrze wiedzieć o ostatnim spisku króla Piotra, a właściwie oddanych mu oficerów w Białogrodzie.

Traktat o kanał panamski.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay podpisał wczoraj traktat w sprawie budowy kanału panamskiego, z nowym zastępcą Panamy.

Nowy Jork. Traktat w sprawie kanału panamskiego, zawarty między Stanami Zjednoczonemi a nową republiką panamską, odstępuje Stanom Zjednoczonym po wieczne czasy całe terytorjum republiki, potrzebne do wybudowania kanału, jakoteż 10 do 12 mil angielskich po obu brzegach kanału, przyczem pozwala Stanom Zjednoczonym na wybudowanie fortyfikacyj na końcowych punktach kanału. Miasta Panama i Colon zatrzymują samorząd, póki są w stanie utrzymać porządek

i dobre stosunki sanitarne, ewentualnie mogą być zmuszone siłą do spełnienia tych warunków. Rzeczpospolita panamska otrzymuje od Stanów Zjednoczonych 10 miljonów dolarów. W końcu traktat postanawia, że kanał ma być neutralny dla wszystkich narodów pod równymi warunkami.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Tisza złożył wczoraj wizytę drowi Koerberowi, który go natychmiast rewizytował. Wieczorem hr. Tisza powrócił do Budapesztu. Minister skarbu dr. Lukacs pozostanie w Wiedniu do soboty.

Wiedeń. Cesarz przybędzie tu dziś popołudniu z Eisenerz.

Darmstadt. Wczoraj odbył się pogrzeb ks. Elżbiety heskiej. Zwłoki złożono w mauzoleum.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 20 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część I, O ziemi stałej“ (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Verbum nobile“, opera i „Pajace“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali chemicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem: posiedzenie naukowe. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (20): Feliksa de Wal. — Sędzimira. — (7): Jerona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 22, zachód o godzinie 4 minut 10.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Pochmurno.

Mianowanie. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjała kancelaryjnego w Tarnopolu, Rudolfa Warchałowskiego, starszym oficjałem kancelaryjnym w Złoczowie.

Z Filharmonji. Ktokolwiek posądzałby publiczność lwowską o głębszą muzykalność lub zamiłowanie do sztuki — jeżeli w ogóle przypuszczać można, że znajdzie się jednostka tak optymistycznie myśląca — grubo by się omylił. Koncerty służą u nas, niestety i z małymi wyjątkami, tylko do zaspokojenia najprostszej ciekawości, jak wygląda ta lub owa „gwiazda“ artystyczna, silnie reklamowana i pobierająca honorarjum za swe występy nie w setkach, ale w tysiącach, a z chwilą, gdy program wieczoru nie zapowiada jakiegoś senzacyjnego występu (nota-bene zjawiająca się „gwiazda“ musiała bezpośrednio przedtem grać lub śpiewać w Paryżu, a co najmniej we Wiedniu z wielkiem powodzeniem) wartość jego dla naszej publiczności spada do zera. Nie podlega żadnej wątpliwości, że ten wybitnie „prowincjonalny“ sposób zapatrywania się na sztukę i koncerty jest u nas zakorzenionym i wprost nie do wytępienia. Ofiarą tej bezmyślnej ciekawości i żądzy reklamy padły już liczne kierownictwa instytucyj artystycznych, a wszystko dotąd obraca się w zaczarowanem kole blagi i reklamy, — gdy chodzi o kasę przedsiębiorstwa — a mody, lub ciekawości najniższego rodzaju — jeżeli ma być mowa o jakiem takiem zainteresowaniu się publiczności. O tych, rzeczywiście smutnych stosunkach, świadczących tak upokarzająco o przeciętnym poziomie naszej „muzykalnej“ publiczności możnaby napisać tomy, a ostateczną konkluzją wszystkiego byłoby zawsze: *„Mundus vult decipi, ergo decipiatur“*...

Powyższe refleksje musiały się nasunąć sprawozdawcy — i nie po raz pierwszy — na widok sali Filharmonji, zapełnionej zaledwie do połowy na wczorajszym pierwszym koncercie symfonicznym, czyli raczej, na pierwszym koncercie, obliczonym na przypływ prawdziwie muzykalnej części naszej publiczności. Wieczór ten powinien był obudzić gorętsze zainteresowanie się w naszych sferach muzykalnych, przedewszystkiem przez wzgląd na program nader zajmujący, którego wykonanie poruczono orkiestrze, starannie zestawionej z 72 najzdolniejszych sił muzyki 15 i 30 pułku. Orkiestra ta, stanowiąca zespół nietylko liczebnie zasługujący na uwagę, wywiązała się świetnie z trudnego zadania, jakie przedstawiały utwory Griega, Berlioza, Mozarta, Wagnera i innych kompozytorów, a słowa rzetelnego uznania należą się kapelmistrzom pp.: Konopaskowi i Rollowi, za niezwykle sumienną pracę, włożoną w artystyczne wykonanie koncertowych utworów, zapełniających program pierwszego symfonicznego wieczoru Filharmonji. Nie wdając się w szczegółową ocenę, zaznaczamy tylko, że nie mały sukces odniosła orskiestra, odegraniem C-dur symfonji Mozarta „Jupiter“, wykonanej z wielką precyzją, — a prawdziwie artystycznie i z wielkim efektem odegrany wstęp do „Parsifala“ Wagnera, przyniósł zaszczyt dzielnemu dyrygentowi, p. Konopaskowi, którego batuta umiejętnie potrafiła wyzyskać całą piękność jednego z ostatnich dzieł genjalnego mistrza z Bayreuthu. *Fr. Neuhauser.*

= Pogrzeb śp. Leona Dziubińskiego, odbył się wczoraj popołudniu z domu żałoby pod l. 26 przy ulicy Czarnieckiego. Pastor odprawił modły w izbie żałobnej i wygłosił krótką, serdeczną przemowę poczem trumnę zamknięto i wyniesiono na rydwan, a orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz łyczakowski. Mimo niepogody pośpieszyło z ostatnią posługą zmarłemu, liczne grono urzędników magistratu z dyr. Lukasem na czele, — oraz długie szeregi znajomych. Na cmentarzu pastor pożegnał zwłoki przemówieniem, w którem polecał nieszczęśliwego zmarłego miłosierdziu Niebios. Skromna, czarna trumna zmarłego, spoczęła w grobowcu rodzinnym, obok zwłok ojca i żony.

Kradzież. Garderobę wartości 400 koron, skradziono Sząpsie Lizermanowi, zamieszkałemu przy ulicy Łyczakowskiej l. 145. Służąca widziała uciekającego z tłómokiem złodzieja, nie była w stanie jednak przytrzymać go.

Kradzieże kolejowe. Z Krakowa donoszą: W sprawie znanych kradzieży kolejowych przedsięwzięła policja krakowska nowe aresztowania. Mianowicie w tych dniach aresztowani zostali podurzędnicy Lachnit i Mucha, przedtem zaś jeszcze aresztowano konduktora Średniawskiego i jego zięcia. Wszystkich aresztowano pod zarzutem współudziału w kradzieżach. Lachnit i Mucha byli zasuspendowani od czasu wykrycia kradzieży. Zatem, wobec nowych wyników śledztwa sądowo-policyjnego, sprawa złodziejstw kolejowych w nowe wstąpiła stadjum i nie prędzej jak w lecie roku przyszłego przyjdzie przed kratki sądowe.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał krzyże kawalerskie orderu Leopolda radcom dworu i prezydentom sądu obwodowego Leonardowi Łukaszewskiemu w Rzeszowie i drowi Michałowi Stefce w Tarnopolu.

Prawo służby jednorocznej. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa obrony krajowej o udzieleniu słuchaczom III roku akademji sztuk pięknych w Krakowie prawa jednorocznej służby wojskowej.

Koncert Melcera. Wiedeń. (Tel. wł.). Henryk Melcer, mianowany profesorem w konserwatorjum wiedeńskiem, dał wczoraj w Tow. muzycznem produkcję fortepianową i odniósł olbrzymie powodzenie. Na koncert przybyli prawie wszyscy koryfeusze tutejszego świata muzycznego, między innymi także prof. Leszetycki, który koncertanta żywo aplaudował.

Strejk studentów. Praga. (Tel.) Strejk studentów niemieckiej politechniki zakończył się. Rząd zapewnił zajęcie się powiększeniem budynków.

Defraudacja. Budapeszt. (Tel.) Kadar zdefraudował w ministerstwie spraw wewnętrznych 105.000 koron. Sam przyznał się do defraudacji; w ministerstwie jeszcze w ciągu nocy przedsięwzięto śledztwo, które stwierdziło brak pieniędzy.

Kaderowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne i zasuspendowano go.

„Pan Tadeusz“, a cenzura rosyjska. W listopadowym zeszycie czasopisma historycznego *Russkaja Starina*, wydrukowano sekretne pismo gubernatora warszawskiego, hr. F. Nesselrode, do E. A. Gołowina, z dnia 27 lipca st. st. 1834 r. L. 4246, o nieprzepuszczeniu w granice Królestwa Polskiego poematu A. Mickiewicza „Pan Tadeusz“. Rzeczone pismo, jako ciekawy dokument, podajemy w dosłownem tłómaczeniu.

„Łaskawy panie, Eugenjuszu Aleksandrowiczu! Dyrektor kancelarji dyplomatycznej księcia-namiestnika (był nim wówczas Paskiewicz. Przyp. red.), stosownie do polecenia jaśnie oświeconego księcia, zawiadomił mię, że znany poeta polski, Mickiewicz, wydał niedawno nowy, podburzający poemat, pod tytułem „Pan Tadeusz“, w tym celu, aby go upowszechnić wśród mieszkańców Królestwa Polskiego i Galicji. Utwor ten przetłómaczył lipski doktor, Spatzir, na język niemiecki, a wyda go w Stuttgardzie księgarz, Cotta. Stosownie do życzenia jaśnie oświeconego księcia, użyć należy wszelkich środków, aby zapobiedz rozszerzeniu rzeczonego utworu, co też zarządziwszy w podwładnych mi urzędach, uważam równocześnie za swój obowiązek, donieść o tem Waszej Ekscelencji“.

Generał-porucznik Eugenjusz Gołowin, do którego zwraca się gubernator warszawski, z wyżej przytoczonem pismem, był wówczas głównym dyrektorem rządowej komisji spraw wewnętrznych i narodowego oświecenia.

Zapatrywanie arystokracji poznańskiej na proces wytoczony przez prokuratorję pruską i hr Hektora Kwileckiego pani Węsierskiej-Kwileckiej najlepiej może charakteryzuje fakt następujący. Oto tymi dniami z powodu jakiejś uroczystości wiele pań z najlepszego towarzystwa wielkopolskiego zjechało się w Poznaniu. Ktoś rzucił myśl, żeby zebrać składkę i posłać do Lourdes na mszę św. na intencję hr. Kwileckiej. Składka popłynęła tak obficie, że zebrano bardzo znaczną sumę, wszystkie bowiem panie pragnęły, ażeby ta biedna kobieta wyszła z sądu zrehabilitowana.

Pewien mieszkaniec Wielkopolski, zapytany o zdanie o hr. Hektorze Kwileckim odpowiedział, że dla niego będzie lepiej, iż hr. Kwilecka prawdopodobnie zostanie uwolniona. Bo, gdyby została zasądzoną, to nie pozostałoby mu nic innego, jak wynieść się z Wielkopolski. Osierocone dzieci palcami wskazywałyby go jako tego, co ich matkę do „Zuchthausu“ wtrącił.

Kasa literacka w Warszawie. Donoszą nam z Warszawy: W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu kasy literackiej pod przewodnictwem Tadeusza Korzona. Odczytano list pani Nowickiej, właścicielki willi w Zakopanem, która przeznacza 4 pokoje umeblowane na bezpłatne pomieszczenie podczas zimy dla członków kasy literackiej, którzyby potrzebowali w celu wzmocnienia sił, udać się na zimę do Zakopanego. Postanowiono przesłać podziękowanie i zawiadomić o tem członków kasy. Skarbnik przedstawił sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że na pożyczkach znajduje się przeszło 14.000 rubli, zawiadomił też, że w dalszym ciągu na fundusz imienia Bolesława Prusa, wpłynęło od *Biesiady Literackiej* 15 rs., z *Kroniki Rodzinnej* 10 rs., od pp.: Horoszewicza 3 rs. i Mencia 5 rs. Koncert na rzecz kasy literackiej, odbędzie się w dniu 25 bm., w sali Filharmonji. Termin nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia, dla załatwienia spraw, przekazanych z ostatniego zgromadzenia ogólnego, wyznaczono na 4 grudnia. Udzielono dwom uczestnikom pożyczek w ogólnej sumie 320 rs.

Rośliny indyjskie. Przyszła wystawa w St. Louis między innemi zawierać będzie zbiór roślin i korzeni, używanych przez Indjan w celach leczniczych. Zgromadzeniem tej ciekawej kolekcji zajmuje się botanik amerykański, dr. Blankenship. Jest rzeczą dowiedzianą, że starożytni Indjanie znali własności lecznicze ziół, roślin i korzeni. Hodowali też pewien gatunek słonecznika, z którego nasienia chleb wypiekano; produkowali też wysokie gatunki tytoniu, oraz innych roślin do palenia, dodając mu aromatu przez domieszkę słodkich traw, balsamu i sproszkowanego drzewa cedrowego. Ale dzisiejsi Indjanie zaniechali używania wielu ziół. Dr. Blankenship od lat wielu stara się zebrać te ich wiadomości botaniczne, oraz okazy roślin.

Ofiarą przyszłej wystawy padło najstarsze bodaj drzewo na świecie — czarna topola, która w chwili odkrycia Ameryki przez Kolumba liczyła już 400 lat, a więc dziś ma przeszło ośmset. Wznosiła się ona w niedostępnej dolinie górskiej, w Cherokee County, w połud. Karolinie. Miała 13 stóp w przecięciu przy zie-

mi, stała na miejscu, wznoszącem się o 40 stóp powyżej poziomu doliny. Ze względu na odległość od kolei i na trudność dostawy, musiano przerąbać pień na kilka części. Jeden kawał — 6 stóp w przecięciu — na zająć miejsce poczestne w dziale botanicznym.

Popioły z Irlandji. Z Gestemünde donoszą pod datą 4-go listopada: Na wielu łodziach rybackich spostrzeżono w czerwcu w pobliżu Irlandji silny opad popiołów, wychodzący z krateru Mont-Paul. Buchały duaym słupem w górę i rozsypywały się na całą wyspę. W tych dniach powróciły z Irlandji do Gestemünde parowce rybackie „Nordstern" i „Präsident Herwig", które były zasypywane popiołem, wiatr północno-wschodni gnał go z wyspy na morze w okolicach pomiędzy Ingolgshöffe a Portland. Opad był tak silny, że trudno było oddechać, usta, nos i oczy puchły i bolały okropnie. Okręty w krótkim czasie pokryły się warstwą grubości 1—2 cali, ubrania rybaków były zupełnie szare. To zjawisko trwało przez cztery dni, przez ten czas nie zachodziły żadne zmiany ani w powietrzu ani na morzu. Tylko to jedno miejsce było zasypane popiołem; gdzieindziej nie ukazał się wcale.

Kosztowny kłębek. U 42-letnej wdowy Vogel w Berlinie mieszkał 24-letni ślusarz Behnert; pomimo różnicy wieku łączył ową parę dość ścisły stosunek wzajemny. Przed niedawnym czasem B. odebrał spadek w sumie kilku tysięcy marek i ukrył pieniądze w kanapie gospodyni. Gdy w tych dniach wrócił do domu, spostrzegł brak kanapy i dowiedział się, że zabrał ją komornik do lokalu licytacyjnego; przerażony pobiegł natychmiast pod wskazany adres, lecz w kanapie nic nie znalazł. Udał się tedy o pomoc do policji, która naprzód stwierdziła, że gospodyni jest pod kontrolą policji obyczajowej, dalej, że była już kilkakrotnie karana za kradzież, od niej więc rozpoczęła poszukiwania, które zrazu zdawały się bezowocne. W tem wpadło na myśl jednemu z urzędników kryminalnych zrewidować robótkę, którą wdowa Vogel miała właśnie w ręku; z uśmiechem podała ją, lecz gdy urzędnik sięgnął następnie po kłębek, zmieszała się i zawahała. Otóż pokazało się, że na zwinięte mocno tysiąc frankówki nawinęła włóczkę. Ze skradzionych pieniędzy zdążyła zapłacić już zaległą dzierżawę i kilka pilnych długów; resztę oddano prawemu właścicielowi. Czułą wdowę odprowadzono do więzienia.

Romans w XIV rozdziałach. Oto wyciąg z księgi rachunkowej kupca amerykańskiego. Każdy pozycja jest jakby rozdziałem romansu; który łatwo uzupełnić wyobraźnią.

			Dolar.
11-go	września—	poszukuje się przepisywaczki na maszynie: cena ogłoszenia	0·30
13-go	„	wynagrodzenie tygodniowe miss Sweet (zaliczka)	8·—
14-go	„	lepsze krzesło dla miss Sweet	6·—
15-go	„	kwiaty dla miss Sweet	0·25
18-go	„	róże dla miss Sweet	5·—
20-go	„	pensja tygodniowa	16·—
22-go	„	cukierki dla miss Sweet	2·—
24-go	„	*Lunch* z miss Sweet	2·50
26-go	„	kapelusz dla miss Sweet	25·—
27-go	„	pensja tygodniowa	25·—
29-go	„	teatr i kolacja z miss Sweet	9·—
30-go	„	płaszcz do teatru dla mojej żony	85·—
30-go	„	jedwabna suknia dla mojej teściowej	55·—
30-go	„	anons—poszukuje się przepisywaczki na maszynie (w starszym wieku	0·30

Oryginalna kolej żelazna w Panamie. Z powodu rewolucji w Panamie warto przytoczyć kilka szczegółów o tamtejszej koleji żelaznej. Budowa jej w latach od 1850 do 1855 prowadzona przez inżynierów amerykańskich Tothena i Trantwina natrafiła na kolosalne trudności z powodu bagnistego terenu; kosztowała ona życia bardzo wielu Chińczyków, tak, iż utarło się zdanie, że w Panamie, pod każdym trawersem kolejowym pogrzebany jest jeden Chińczyk. Kolej ta długości 72 km. bardzo jest droga dla przejazdu osób; tylko jeden typ wagonów, bardzo długich, wąskich, zupełnie otwartych na obie strony, bez drzwi, jednem słowem, bez żadnego komfortu. Pociąg zatrzymuje się każdym razem na żądanie każdego z podróżnych, jeśli tylko da sygnał. Tor z obu stron nie obgrodzony i niczem nie zabezpieczony. Szybkość pociągu tak mała, że parowóz najspokojniej nieraz wyczekuje, aż z toru zejdą stada wołów lub baranów, które nie zwróciły uwagi na dawane gwizdawką przeraźliwe sygnały.

Na co umarł Livingstone?

Sztabowy lekarz marynarki niemieckiej dr. Sander z Berlina, odnalazł w „Archiwach hygieny okrętowej pod zwrotnikiem" ciekawe i nieznane dotychczas szczegóły o chorobie słynnego podróżnika afrykańskiego Livingstona. Podczas swej ostatniej wyprawy — od roku 1865—1873 — miał on febrę, która mu zaczęła dokuczać na wiosnę 1867 r. Lekarstwa nic nie pomagały. Jedyny ratunek widział Livingstone w ciągłych marszach. Jego ruchliwość i wytrzymałość były zdumiewające. Niejednokrotnie w pismach swoich powtarza: „Gdy nie mam nic do czynienia, jestem chory".

Napady febry powtórzyły się w r. 1868, w r. 1869 dostał zapalenia płuc. Już w marcu 1867 ukradziono mu pudło z lekarstwami. W r. 1870 wybuchła epidemia cholery, niewiadomo jednak, czy go dotknęła. W owym czasie po raz pierwszy zaczął zapadać na nogi, cierpienia były okropne. Podlegają im często krajowcy, skutkiem niewytłomaczonego pociągu do jedzenia gliniastej ziemi nadbrzeżnej. Ten pociąg panuje epidemicznie. Livingstone uczuwał go także, lecz bronił się przeciw niemu; pomimo to nogi zaczęły mu puchnąć i odmawiać posłuszeństwa. Po paru miesiącach odzyskał w nich władzę, ale czuł się bardzo osłabionym. W r. 1871 spotkał się w Udżidżi ze Stanleyem; ten udzielił mu pomocy i wyprowadził go ze strasznej nędzy; wzmocniwszy się, Livingstone wyruszył do Tanganiki.

Od jesieni 1872 do swej śmierci, t. j. do 30. kwietnia 1873 r. cierpiał strasznie na nogi i płuca. Dr. Sander, na podstawie znalezionych dokumentów ogłasza, że Livingstone padł ofiarą *trypanozy*, choroby przenoszonej z bydląt na ludzi przez muchę *tse-tse*. W ostatnich czasach lekarze angielscy i francuscy badali tę chorobę w Afryce, ale nie zdołali jeszcze obznajomić się dostatecznie z jej przejawami i nie znaleźli na nią środka.

Dział. ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·50, Akcje węg. Zakł. kred. 740·50, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 424·—, Akcje Bankvereinu 503·—, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 666·—, Akcje kolei połudn. 88·50, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 395·50, Akcje Rima Muranji 476·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1840·—, Akcje fabryki broni 378·—, Akcje tureckie tytoniowe 351·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1193·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·75, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 142·50, Marki 117·15, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 19 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502·—.

— **Wiedeń** 19 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·20 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 19 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·40, Staatsbahny 142·90, Disconto Comandit 197·60, Berlińskie Towarz. handl. 166·40, Laura 240·50, Bochumy 191·20, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 166·10, Kolej morza Śródziemnego 93·—, Kolej Meridionalna 136·60, Losy tureckie 144·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 204·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 443·25, Lombardy 17·60, Kolej Henry 109·—, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Profered 220·40, Akcje żeglugi hamburskiej 108·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80, Huta „Donnersmark" 239·50.

— **Berlin** 19 listopada. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 19 listopada. Austrjackie kredyty 211·20, Kolej państw. —·—, Disconto 197·50, Laura 240·40.

— **Paryż** 19 listopada. 3 procentowa renta 98·12, mąka 28·85.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego